

Kleszcze – co musisz o nich wiedzieć?

Kleszcze! Oto są! Małe, potwornie groźne dla naszego zdrowia stworzenia czekają cierpliwie, aż pojawisz się w pobliżu... Sezon w pełni, ale wbrew „miejskim legendom” nie spadną na Ciebie z drzewa, ani nie spotkasz ich na pojedynczej roślince, rosnącej przy chodniku... Ale to nie zmienia faktu, że należy się przed nimi chronić. Jak? Przeczytajcie gościnny wpis dr Marty Supergan-Marwicz, jednego z niewielu specjalistów w Polsce, posiadających doktorat na temat kleszczy, autorki strony [Za-kleszcz-ona Polska](#) na Facebooku :)



Wiosna, wbrew chwilowym spadkom temperatury, rozgościła się na dobre. Bba! Już prawie lato! ;) Coraz bardziej mamy ochotę na długie spacerunki, a przecież nawet krótkie przebywanie na dworze może skończyć się przyniesieniem na sobie paskudnego gościa – **kleszcza***.

Kleszcze przesypiają zimę i budzą się wraz z pierwszymi wzrostami temperatur. Zdarza się, że niektóre osobniki są aktywne nawet w grudniu, jeśli temperatury średnie w ciągu doby przekraczają 5 – 7°C. W kwietniu i w maju, nawet jeśli pojawiają się chwilowe przymrozki, większość kleszczy jest już

w terenie. Siedzą na trawach i krzewach – do wysokości ok. 150 cm i wystawiając pierwszą parę odnóży czekają na swoją ofiarę. Np. na nas...

Żerują wszystkie stadia rozwojowe kleszczy poza samcami, którym natura wyznaczyła inne zadanie – zapłodnienie samic. Dzieje się to często na żywicielu, podczas pobierania pokarmu. Potem taka opita i zapłodniona samica zagrzebuje się w ściółce i składa jaja. Może być ich nawet 5000! Z jaj wylęgają się małeńkie larwy – jasnobrązowe, sześcionożne, mające do 0,7mm długości. Na nasze szczęście nie ze wszystkich jaj wylęgną się larwy. Wg różnych danych w jednego gniazda wylęga się kilkaset osobników, ale nie wszystkie przeżyją i będą miały okazję do żerowania.

Larwy najczęściej polują aktywnie – szukają wśród traw drobnych gryzoni, których krwią się pożywią. Posiłek trwa najczęściej 3 dni. Po najedzeniu się kleszcz odpada od ofiary i ukrywa w zacisznym miejscu. Tam linieje i rośnie. Teraz będzie miał już ok. 1,5mm i osiem nóg. Będzie nimfą. Nimfa również musi nasycić się krwią małych ssaków lub ptaków drozdowatych by przeobrazić się w stadium dorosłe – samicę lub samca. Żerowanie nimf trwa około tygodnia, nim, przypominające burą kulkę, odpadną od swojego żywiciela. Dorosła samica kleszcza może mieć nawet 6mm długości. I też potrzebuje krwawego posiłku. Jeśli jej nie przeszkadza to będzie siedziała na żywicielu nawet dwa tygodnie. A w międzyczasie rozsyłała feromony, po których znajdzie ją samiec i... cykl się zamknie.

Kleszcza pospolitego najłatwiej spotkać w lasach grądowych, liściastych lub mieszanych, wilgotnych, z bogatym poszyciem. Do ich egzystencji potrzebni są żywiciele. Inni niż psy lub ludzie, bo kleszcze z psów lub ludzi rzadko powracają do ekosystemu... Młode kleszcze preferują małe gryzonie lub ptaki drozdowate, samice najczęściej spotkać można na dużych ssakach – jeleniach, sarnach czy danielach. Ale kleszcze nie pogardzą też jaszczurkami...

Kleszcze przenoszą wiele groźnych chorób. O Kleszczowym Zapaleniu Mózgu mówi się coraz więcej, podkreślając prostą profilaktykę tej choroby – szczepienia. O boreliozie też wspomina się często i coraz częściej, co, mamy nadzieję, pomoże uchronić więcej osób przed tą jakże podstępną i przykrą chorobą. Profilaktyka boreliozy polega na unikaniu kontaktu z kleszczami, nie jest więc taka prosta. Oprócz tych dwóch chorób kleszcze mogą nam „podać” babeszjozę (to nie prawda, że jest to choroba wyłącznie psów!), anaplazmozę, różne gorączki (np. płamistą lub Q), erlichiozy i wiele, wiele innych. Problemem dodatkowym i niezwykle utrudniającym leczenie i diagnozę chorób odkleszczowych jest to, że wiele kleszczy nosi w sobie różne bakterie i wirusy. Taki pajęczak może sprawić, że nie rozwinie się u nas „tylko” borelioza, ale będzie to borelioza powikłana babeszjozą np. Czyli będziemy mieć koinfekcję, którą (niestety!) wielu lekarzy bagatelizuje.

Ochrona przed kleszczami opiera się na stosowaniu środków ochrony osobistej – repelentów, odpowiednio dobranej odzieży oraz dokładnego oglądania ciała po powrocie do domu. Repelenty najskuteczniejsze to te, które zawierają DEET w stężeniu >20%. Taki repelent ma właściwości odstraszające do kilku godzin po zastosowaniu. Pamiętać jednak należy, że DEET ma właściwości neurotoksyczne i może być niebezpieczny przy stosowaniu na skórę. **NIE WOLNO** go stosować na skórę małych dzieci. Drugą substancją o potwierdzonym naukowo działaniu jest środek bójczy – permetryna. Uwaga – jest śmiertelnie niebezpieczna dla kotów!

Ubranie na spacer powinno składać się z krytych butów i długich spodni. Na białych materiałach lepiej widać ciemne pajęczaki. Kapelusz czy czapka będą super jeśli planujemy zbierać grzyby i wkładać głowę w krzaki. W innym przypadku – ochronią nas przed słońcem, a nie przed kleszczem, który nie spada z drzewa, tylko wchodzi od dołu szukając odpowiedniego miejsca do wgryzienia się i czasem zawędruje aż na głowę – za ucho, na szyję czy na skroń (lub powiekę...). Oglądając ciało

zwracamy szczególną uwagę na miejsca z delikatniejszą skórą – u dzieci to całe ciało, u dorosłych: skóra twarzy, szyi, za uszami, pachy, pachwiny, doły łokciowe i kolanowe, brzuch, biust, okolice intymne.

Jeśli znajdziemy żerującego, wbitego kleszcza – nie smarujemy, nie przypalamy, nie kręcimy. Łapiemy pęsetą pajęczaka jak najbliżej naszej skóry i pewnym ruchem, lekko łukowatym, wyciągamy. W przypadku braku pęsety można użyć innego przyrządu – w aptekach i drogeriach jest ich trochę. Fachową pomoc znajdziemy prawdopodobnie w punktach medycznych, a na pewno – u weterynarza. Miejsce po kleszczu dezynfekujemy. I... czekamy. Każdy nietypowy objaw – gorączka, stan podgorączkowy, zawroty głowy, coś „jakby przeziębienie” – może być początkiem choroby odkleszczowej. Rumień wędrujący – takie owalne zaczerwienienie wokół miejsca żerowania – jest 100% świadectwem rozwijającej się boreliozy.

Bezpiecznych spacerów!

dr Marta Supergan – Marwicz

*Powyższy tekst opisuje kleszcza pospolitego, *Ixodes ricinus*, który stanowi największe zagrożenie dla człowieka w Polsce. Inne gatunki kleszczy polskich nie są tak niebezpieczne, a człowiek niezwykle rzadko bywa ich żywicielem.